

# Arnold Warchał

---

## “Esej o duszy polskiej”, Ryszard Legutko, Warszawa 2009 : [recenzja]

---

Civitas Hominibus : rocznik filozoficzno-społeczny 3, 191-193

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Arnold Warchał

## **Ryszard Legutko, *Esej o duszy polskiej***

Wydawnictwo Ośrodka Myśli Politycznej, Kraków 2008, 144 strony

Pierwsze pytanie, które nasuwa się po lekturze recenzowanej tutaj pozycji, skierowane jest do filozofa i bynajmniej nie filozofa polityki wyłącznie: Jak określić ontologię duszy współczesnego kraju? Co prawda problematyka, w kontekście której pytanie jest stawiane, nie jest głównym przedmiotem rozważań Ryszarda Legutki, ale pośrednio jest związana z metodą rozważań nakierowanych na analizę współczesnych symbolicznych, według autora eseju, elementów polskiej pamięci. Rozważania nie ogniskują się zatem na kwestiach etycznych wyłącznie, aczkolwiek stanowią one zasadnicze tło w odniesieniu do systemu społeczno-politycznego państwa. Krótko charakteryzując nastawienie filozoficzne wyrażone w tekście w ramach opisywanych zagadnień w *Eseju o duszy polskiej*, można rzec, że wyrasta ono bardziej z obserwacji ontologii rozpadu przestrzeni społecznej niż z ideologii wartości.

Pytanie wyrasta w atmosferze eseju raczej pesymistycznego. Zwłaszcza w tych momentach, gdzie Legutko opisuje obecne postawy Polaków, bezpośrednio negując niektóre z nich, i załamanie w nich duchowych wartości. Tym załamaniem jest przekłamanie i niedopowiedzenie historii współczesnej naszego kraju, co umożliwia swoistą manipulację sfery społecznej. Przy czym sam autor wydaje się poruszać w przestrzeni wartości dosyć pragmatycznej i zdroworozsądkowej symboliki tradycjonalizmu. Da się też wyczuć w jego pisarskim stylu wyrazistą nutę romantyzmu (tak wydaje się przynajmniej autorowi recenzji), niestety jest to romantyzm tragiczny (zgodny niestety z naszym postrzeganiem doświadczeń symbolicznych historii). Tym samym pełny tytuł mógłby brzmieć: *Esej o duszy polskiej, czyli dramat jej rozpadu*.

Esej jest krytyczny w stosunku do łatwo zauważalnej w Polsce perspektywy wypaczonego egoistycznego makiawelizmu, zazwyczaj partyjnego, który jest, jak się wydaje, obecną ideologią „stanu politycznego” i elit politycznych Polski. Tym samym architektura polskiej rzeczywistości społecznej jest uwarunkowana przez swoisty dyletantyczny i eklektyczny jarmark opinii i propagandy, a jedyną polityczną „cnotą”, jaka rodzi się w tej atmosferze, może być polityczne cwaniactwo (wciąż jeszcze wspierające się heglizmem i jego ideologią konfliktu – język, który już dawno należałoby zapomnieć). To, co z tej mieszanki powstaje, jest bezpośrednią ontologią zawężonych przestrzeni nowej architektury i nowych układów, które wciąż powielają wzorce socjalistycznej architektury przestrzeni publicznej, ale przemieniają ją dla potrzeb zysku przedstawicieli nowych korporacji uczestniczących we władzy. Określają neofeudalne nastawienie ich zarządów i kontynuują pseudoarystokratyczny snobizm w myśleniu i działaniu niektórych członków elit oraz niektórych członków społeczeństwa. Fatalne jest i będzie w związku z tym życie obywateli żyjących i pozostawionych niemalże w innej rzeczywistości, gdzieś zawieszonych między starym demoludem a nową rzeczywistością, która coraz bardziej przypomina rzeczywistość znaną w republice bananowej. Nie jest to ciekawa alternatywa, nawet jeśli pod auspicjami UE. Niewątpliwie możemy ponownie stać się wylęgarnią anarchistów.

Jak zauważa w swoim opisie przestrzeni społecznej Legutko: ani nowa ideologia i intelektualne opinie, ani nowa propaganda nie są w stanie przykryć brudu i brzydoty rozsypujących się, ale na siłę podtrzymywanych pomników zdezelowanego przez jedyną prawdziwą ideologię systemu mechanizmów społecznej pamięci. W istocie potęgują tylko i przyspieszają chaos relacji między państwem i obywatelem. Głównym paradoksem myślenia i działania polskich elit politycznych jest bowiem wymuszanie na obywatelach wewnętrznej aliencji w stosunku do Rzeczypospolitej – nieważne której, ale obywatelskiej wspólnoty. Niestety, przestrzeń publiczna w Polsce, może się wydawać jest dla niektórych ograniczeniem dla rodzącej się sfery prywatno-korporacyjnej.

Język krytyki zastosowany w eseju ma swoje źródło w wartościach tradycyjnej symboliki i należy to uznać za atut eseju. Symbolika ta jest ukazana jako tło dla stanu obecnego. Wyrasta wokół idei etycznych, a nie jak obecnie ontologicznych. Kiedy przez pryzmat ontologii postsocjalistycznego społeczeństwa, na tle rozpadających się, ale wciąż rażących zmysły estetyczne pomników architektury i widnokregu starego systemu, wspólnie równocześnie zdaje się zauważać: Zanim nastąpi rozkład struktury rzeczy, najpierw rozpada się jej znaczenie. W międzyczasie umiera wspólny *ethos*, z którym wiąże się pojęcie etyki.

Przedstawiany przez Legutkę opis i styl argumentacji niewątpliwie wyrasta z klasycznego europejskiego racjonalizmu. Widać nastawienie konserwatywne w eseju, ale raczej teraz ten konserwatyzm jest uzasadniony. Szkoda tylko, że jest w nim równocześnie tak mało nadziei, bo dusza polska jest wciąż chora i według ocen, które tu odnajdujemy – przewlekłe. Być może jednak dobrze, że nie jest to esej dla pokrzepienia serc. Realizmu jednak u nas jak na lekarstwo.

*Esej o duszy polskiej* jest krótką rozprawą o zagubieniu i przemianie. Przez wiele lat od upadku komunizmu w Polsce żyliśmy według autora w dziwnym rozchwianiu symboli. Symbole to dusza kraju – symbole zwycięstw i porażek, symbole życia i śmierci,

symbole tradycji i najważniejszych pamięci. Ta książka esencjonalnie o tym traktuje, z nastawieniem filozoficznym – filozofii politycznej, ale również emocjonalnie.

Paradoksalnie, sytuacje i postacie tworzące współczesną podmiotowość naszego kraju, mające status na początku ontologiczny, z krwi i kości, rzeczywiste i przedmiotowe, tzn. takie, które można było krytykować za działanie w odniesieniu do jego jakości oraz wnoszonych wartości, stały się zaprzeczeniem samych siebie. To zaprzeczenie wynikało z wybiórczej operacjonalizacji poszczególnych faktów. Być może nawet wynikało z nieświadomego używania języka ideologii (pod przykryciem ideii), nawet jeśli często najwznioślejszych, to wciąż łatwych do okiełznania przez mechanizmy pragmatycznego działania władzy, dla której nie ma znaczenia idea, lecz sam jej mechanizm i przedmiot posiadania. Innymi słowy, władza potrafi przetworzyć tego innego ze „społecznego innego” w siebie samą i dla swojej energii. Co da się zauważyć po obserwacji przemian systemowych w Polsce po roku 1989. Od tego okresu mamy ciągle do czynienia z rozchwianą pragmatyką działania i czasoprzestrzeni społecznej. W świecie „rozchwianych” mediów rozchwiana pragmatyka państwa jest niebezpieczeństwem. Poszukiwanie duszy i odnalezienie jej jest w tym sensie znalezieniem centrum lub złotego środka. Jest to trudne zadanie, o czym traktuje esej.

Był wszakże okres, gdy myślenie było działaniem, bowiem przetwarzało przestrzeń życia, do krzty zmaterializowaną – tak jak chciał tego język ideologii. Niejeden myślał zatem, że wystarczająca jest negacja lub odwrócenie schematu, a naprawi się zło i powstała tragedia, aby powstrzymać degradację wspólnoty. Cóż wynikało z tego odwrócenia? To, co jest drugą stroną marksistowskiej ideologii, która zniewoliła duchowo ten kraj, to romantyczny heglizm.

Tam, gdzie była solidarność, znikł jej symbol. Tam, gdzie było wielu solidarnych, okazało się, że najważniejszy jest tylko jeden. Chociaż logicznie: jeden tutaj oznacza jednego z wielu, a nie indywidualną jednostkę. Automatycznie znikł symbol Solidarności, znikł symbol przemiany Europy, symbol wyraziście polski. Tam gdzie była dusza wielu, zbudowano raj duszy jednego. Tak pojawił się fakt kłamstwa. O tym także traktuje ten esej.

Dla kłamstwa każda pamięć jest zła. Pamięć bowiem nie dotyczy samych faktów. Pamięć przecież nie jest samym obrazem, jest wyrazem obrazu niczym sen – realny w trakcie śnienia, a uświadamiany po przebudzeniu. Pamięć jest znaczeniem obrazu, a więc tym, co dzięki zmysłom poruszone nastawia wewnątrz do relacji ze światem. Pamięć jest pożywieniem dla duszy. Ustawia duszę do działania. Gdy działanie odnosi się do drugiego człowieka, tworzy lub niszczy wspólnotę, wspólne symbole, tradycje i działanie. Taki obraz przemiany postuluje (wydaje się tak przynajmniej autorowi tej recenzji) Legutko, obok pesymistycznego obrazu Polski opisywanego w książce.

Przykładem zagubienia duszy polskiej niech będzie ostatnie pytanie i odpowiedź świętego polskiego aktora (którego nazwisko pozwolę sobie pominąć) w wywiadzie okazjonalnym w TVN24, w dniu pogrzebu jednego z czołowych liderów Solidarności Bronisława Geremka. Aktor, mówiąc o swojej znajomości z profesorem, jego zasługach dla kraju i Europy, jego wielkiej kultury i krzewionych wartościach, kontaktach w Unii Europejskiej i na świecie, o jego wielkich wartościach Polaka i Europejczyka, na pytanie redaktora prowadzącego wywiad, „czy pójdzie pan na pogrzeb?”, odpowiedział – „nie, mam